

**Ceny Kurjera**

we Lwowie.  
Kwartalnie 3zł. 60ct.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20ct. miesięcznie.  
Na prowincji.  
Kwartalnie 4zł. 80ct.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą.  
Kwartalnie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.  
**Nekrologja** lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.  
**Reklamy** w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.  
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie: Dziś: Konstancji. Jutro: Flawiana. Pojeździe Konrada p.	Grecko-katolickie: Ahaftji. Wokwały. Partenya	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYŚLIWSKI. Welno polować na kozły (rogacze), lisy, dropie, pardwy, słonki, ciestrowie, gluszcze i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 7 g. 12 m. Zachód „ o 5 g. 18 m. Barometr 755. Mroźno.
--	--	---	---	--

## Rzeczpospolita babińska.

Karnawał tegoroczny w całej Polsce ma przebieg więcej niż słamazarny — cel uświęca środki... Bawić nam się każą na cele dobroczynne, na otarcie łzy niejednej... Współczucie dla biednych i głodnych, to jedyny jeszcze tylko bodziec, który nas skłania do piasów, do zabaw... Bawimy się mimowoli... dla „celu“ tylko, wówczas gdy serce nam się krwawi, gdy braci naszych dławi coraz bardziej ucisk moskiewski, gdy głód zagląda nam w oczy...

Mamy właściwie karykaturę karnawału... Nie tańczymy już nawet pod hasłem: „Kieży bieda, to hoc“ — to już nie bieda, to nędza ostateczna... Zamiast min wesołych — wygląd karawaniarski... To nie karnawał, to stypa, to urągawisko karnawału...

Lwowska izba handlowa i przemysłowa, której widocznie zależy na podniesieniu animuszu, w braku karnawałowych igrzysk urządziła sobie w poniedziałek arlekinadę... Wszak to karnawał dobiega do końca... karnawał bez arlekinady, jakżeby to wyglądało?

We Włoszech ojcowie miasta stają na czele pochodów arlekinadowych — dlaczegożby tego we Lwowie uczynić nie mieli członkowie Izby handlowej? Tam dzieje się to w osia'ki... u nas dokonano tego trochę wcześniej.

Izba handlowa dla tradycji postąpiła w myśl wytycznej „Rzeczpospolitej babińskiej“, która nie chciała naśladować wzorów zagranicznych, która chciała mieć patent oryginalności i w sposób niezwykły obsadzać naczelne stanowiska... Ministrem oświaty zostawał ten, który czytać nie umiał, ministrem handlu ten, który był w ciąglem nieporozumieniu z tabliczką mnożenia... Szkoda, że nie było jeszcze wtedy kolei żelaznych — Rzeczpospolita babińska byłaby niezawodnie do rady kolejowej wybrała... parasolnika, wszak ten zawód najwięcej się kwalifikuje do piastowania tej godności.

Fachowość to frazes... a po cóż encyklopedje? Kwalifikacja zawodowa to urojenie — czyż znachor ludowy nie zapędzi łatwiej do grobu aniżeli lekarz, a pisarz pokątny do kryminału?...

Lwowska izba handlowa nie naśladuje zresztą samej tylko „Rzeczpospolitej babińskiej“. Czy tam się to tylko działo? Czy w najnowszych czasach nie mianowano w Rosji inspektorami szkolnymi kucharzy? Kto umie ugotować dobry bigos... ten i innego bigosu nawarzyć potrafi... A zresztą, czyż w radzie kolejowej zasiadać muszą sami tylko znawcy ruchu kolejowego, środków komunikacyjnych i taryf kolejowych? Czy po to tylko, ażeby nawzajem przegadywać się chcieli? Im mniej fachowców tem lepiej, tem mniej będzie gadaniny — jeden weźmie ich za leb i basta.

Co będzie jednak, gdy karnawał się skończy, gdy posypimy głowy popiołem, gdy otrzeźwiejemy po tej arlekinadzie?

Nastąpi „Katzenjammer“ i wstyd, że lwowska izba handlowa wydelegowała do rady kolejowej, celem obrony interesów kraju, obywateli, którzy znają się na tem tyle, co ślepy na kolorach towarów bławatnych, lub fasonie wyrobów stolarskich.

W Izbie handlowej zasiadają ludzie tacy, jak Szczepanowski, inżynier Diugoszewski, dr. Kolischer, którzy nie znają się wprawdzie

na konfekcji i stolarstwie — rozumieją się jednak fachowo na sprawach kolejowych i złożyli tego nieraz dowody.

Czyż to nie będzie wobec Niemców kompromitacją, że stołeczna izba handlowa w Galicji zdobyć się nie mogła na fachową reprezentację — lecz wysłała do rady kolejowej dwóch panów dla parady tylko, chyba na to, ażeby od czasu do czasu przejechać się mogli do Wiednia wygodnie.

Ambicja to rzecz śliska — polechtać ją można łatwo, czy jednak wybrani onegdaj do rady kolejowej członkowie nie zrozumieli, że wybór ten, to były tylko kpiny?

Dochozą nas słuchy, że pp. Schajer i Świsterski po namyśle nie przyjęli mandatów... jeżeli wieść ta się sprawdzi, to będzie to dowodem poczucia obywatelskiego, które przedewszystkiem nakazuje, nie brać na siebie obowiązku, któremu sprostać nie można...

Wszak nawet p. Russmann, który zapewnionych miał 14 głosów kahalnych i który uchodzi za człowieka zdolnego do wszystkiego, oświadczył, że wyboru nie przyjmie, gdyż w tym wypadku nie wystarczylaby jego wszechstronność.

## Żałoba w Królestwie.

*Berliner Tagblatt* otrzymał z Warszawy i wydrukował na naczelnem miejscu nr. 81. z niedzieli 14 bm. artykuł pt. „Die Trauer im Königreich Polen“, który zarówno z powodu jego treści jakoteż z powodu miejsca, gdzie się na świat ukazał, zasługuje na powszechną uwagę i który z tego powodu reproduujemy tutaj w zupełności.

„W roku bieżącym i w trzech następnych spełni się sto lat od chwili, kiedy szereg wypadków historycznych wydarł niezależność jednemu wielkiemu narodowi. Sto lat upłynęło, od kiedy naród polski po uciążliwej walce doszedł do tego, że przez zaprowadzenie nowej konstytucji organizacyjnej, chciał naprawić błędy swej organizacji politycznej, chciał stworzyć sobie podstawę do dalszej egzystencji, do dalszego rozwoju jako potężny czynnik cywilizacji zachodniej.

„Stało się inaczej. Stronnictwo, kierowane i oślepione przez tych, których potęga i bogactwa powiększyły się właśnie przez zbrodnie, co się później stały przyczyną upadku Polski — to stronnictwo rzuciło się w objęcia *zewnątrznego uroga*, by znowu zburzyć dzieło, które miało służyć dla dobra narodowego.

„Trzy lata następujące przedstawiają nam widok szeregu bohaterów, chociaż bezowocnych walk, w których wszystkie warstwy narodu złączone pod wodzą Kościuszki, usiłowały wyratować ojczyznę. W r. 1793 i ostatecznie w r. 1795 *dokonano dzieła rabunku*. Polskę wymazano ze spisu państw europejskich. Nie ma już niepodległej Polski, ale naród polski istnieć nie przestał. Stuletnia rocznica takiego zdarzenia musi głęboko poruszyć serce narodu, który nie umarł. Naród ten chce dzień ów obchodzić uroczystie. Forma tej uroczystości musi być u Polaków, podległych *jarsmu* rosyjskiemu, inną niż u ich braci żyjących w Austrii i w Prusiech.

„Albowiem w tej części Polski, która się znajduje pod panowaniem rosyjskiem, sroży się ucisk i system zniszczenia silniej niż kiedykolwiek. Polacy obrabowani z samorządu, zagwarantowanego im przez kongres wiedeński, rządzeni są jeszcze despotyczniej niż pozostała część Rosji. Już

przez to samo ta część narodu polskiego nie posiada nawet cienia wolności indywidualnej, a żyjąc bez pewności najbliższego dnia, zdana zupełnie na samowolę czynowników rosyjskich, nie ma nawet prawa skarżyć się głośno. To położenie, chociaż samo przez się już okropne, pogarsza się jeszcze do nieskończoności wskutek prześladowań osobistych, jakie znosić musi narodowość polska bez różnicy wyznania. System zwraca się przeciw wszystkiemu co polskie, system polegający na niezliczonych ustawach wyjątkowych i dekretach i dla Polski pozostającej pod panowaniem rosyjskiem gotuje *położenie, jakiemu równego napróżno szukać w dziejach narodów*. Dzieje wykazują nam narody zwyciężone, okrutnie uciskane przez zwycięzców, ale języka ich nigdy nie prześladowano, nie zabroniono im nigdy pracować, uczyć się i rozwijać się na gruncie ojczystym. Ten rodzaj ucisku, który rani człowieka aż do najskrytszej głębi serca, który go pozbawia atmosfery moralnej nie zbędnej do jego egzystencji — to wynalazek nowy. Dla tego ani obcy, ani Polak nie mieszkający w kraju, nawet Moskał, który dłuższy czas nie był w Polsce, nie może sobie wyrobić pojęcia o stanie rzeczy, i trudno mu przychodzi uwierzyć faktom, które mimo to zdarzają się co dnia w Polsce, podległej panowaniu rosyjskiemu.

„Język polski wykluczony jest systematycznie ze wszystkich sfer życia publicznego i społecznego, wygano go nawet z rozmowy i konwersacji w tych miejscach, które są dostępne dla gospodarki czynowników rosyjskich. Prosta informacja dana przez urzędnika kolejowego kobiecie z ludu, odpowiedź kelnera w restauracji kolejowej — obie dane być mogą w każdym innym języku, tylko nie w języku krajowym. Personal służbowy przekraczający ten regulamin, podlega surowym karom i szykanom. Religja katolicka w Polsce uważana jest za wyznanie obce i tylko cierpiane; księża tego wyznania poddani są pod osobny nadzór. Cała polityka finansowa rządu od lat dziesięciu ma za cel upragniony wysysanie prowincyj polskich. Wszędzie, dokąd sięgnąć może wpływ administracji, wyklucza się Polaków systematycznie od wszelkiej zyskowniejszej pracy. Ta polityka po części wydała już owoce. Robotnicy i kupcy są nad krawędzią przepaści. Przemysłowcy krajowi z trudem walczą o swój byt. Tysiące ludzi, należących do klasy uczonych, napróżno szukają środków do utrzymania swego życia. Młodzież w szkołach uczy się z tą świadomością, że jako jedyna przyszłość czeka ją tylko ucisk i nędza. Stypendja poustanawiane dla studentów przez obywateli polskich, rozdawane są po największej części synom popów i czynowników rosyjskich. Każdy kierownik biura rosyjskiego proklamuje imieniem rządu i wykonuje zasadę, że w Polsce nie ma miejsca dla Polaków. Im usilniej taki czynownik oczyścił swój wydział z żywiołu polskiego, tem pewniejszym jest jego awans, tem świetniejszą jego karjera w administracji. Dalekie to już czasy, kiedy Polacy anektowani przez Rosję, cieszyli się stosunkowo większym dobrobytem materialnym, niż ich bracia w Austrii i Prusiech.

„I nikt, kto zna Rosję, nie może się spodziewać jakiegokolwiek zmiany tego systemu niszczenia. Każdy należący do warstwy panującej w Rosji jest osobicie zainteresowany w utrzymaniu tego systemu. Wszakże potrzebnym jest pole wyzysku dla wszystkich odpadków inteligencji rosyjskiej — i jest niem Polska. Prasa rosyjska zajmuje się głównie ohydzeniem zwyciężonych,

przeczeniem istniejącego stanu rzeczy i twierdzi fałszywie, że Rosja szanuje język i narodowość Polaków, a prześladuje jedynie ideę niepodległości Polski. System ten, nie jest skutkiem dawniejszych powstań, nie został wywołany przez zachowanie się Polaków, ale stosowanym jest zarówno w Polsce, jak i w prowincjach bałtyckich, które przecież nigdy powstań nie robiły, i są bardzo lojalnymi. Najwierniejszemu narodowi olbrzymiego państwa, Finlandczykom, grozi faktycznie ten system. A i Polacy od lat 30 niczem nie manifestowali swych cierpień. Przeciwnie, przyznać nawet należy, że pośród wielkiej masy cierpiącej w milczeniu i z godnością, utworzyła się grupa, która uznawała za dobrą politykę przyznać się do wierności i lojalności, spodziewając się — wprawdzie napróżno — uzyskać przez to złagodzenie systemu. W rzeczywistości ani niewymowne przesładowania, ani pojedyncze gwałty czynowników rosyjskiego względem narodowości polskiej, nie osiągnęły tych rezultatów, jakich się rząd spodziewał. Niepowodzenie było najzupełniejsze. Nie masz jeszcze ani jednego Polaka nawróconego na moskwicyzm, ani jednego, któryby nie czuł wstrętu do rządu rosyjskiego. Nienawiść, chociaż tłumiona przy wszelkich większych manifestacjach, jest silniejszą i powszechniejszą niż kiedykolwiek. Młodzież, wychowywana w szkołach rosyjskich, ma więcej patriotyzmu niż dawniejsza. Miłość ku Polsce potęguje się u tej młodzieży przez wszystko to, co jej orzyciodzi wycierpieć w szkole, przez sposób traktowania tamże języka polskiego, przez nienawiść, jakiej nabywa ku nauczycielom-Rosjanom, którzy po największej części są agentami policyjnymi i z największą zacieklnością prześladowają narodowość swych uczniów. Smutne położenie Polaków w Rosji powinno otworzyć oczy innym Słowianom. Niech oni przekonają się raz, co rozumie Rosja przez „solidarność słowiańską“, której zawsze używa jako pretekstu, ilekroć podejmuje „nową wojnę zdobyczą“ w imieniu uciśnionych.

Rozpoczynający się obecnie okres czasu wywołuje w Polakach, podlegających temu uciskowi, nie tylko bolesny żal za ich straconą niepodległością, ale właśnie teraz tem żywiej staje przed ich oczyma myśl o okropności i całej nędzy obecnego położenia. System rosyjski wpoił we wszystkich Polaków, we wszystkie warstwy ich narodu to przekonanie, że każda chwila ze strony Rosji przynosić im będzie nowe nieszczęścia, nowe przesładowania. Jest rzeczą jasną, że ludność aż do tego stopnia uciśnięta, pierwszą myśl o powszechnej żalobie narodowej powitała z entuzjazmem. *Naród polski pod panowaniem rosyjskim jest w żalobie!* Nieliczni arystokraci i przemysłowcy, któ-

rzy, chcąc się przypodobać rządowi, wyłączyli się od niej, nie wchodzą w rachubę. Polacy wstępują się od tańców, balów maskowych i innych szumnych zabaw. Fakt ten stwierdzony został przez rosyjski urządowy *Warszawski Dniownik* d. 8. 20. stycznia. Pismo rosyjskie użala się na niepoprawne marzycielstwo polityczne Polaków, którzy, jak twierdzi ono, żyją tylko kultem przeszłości, i radzi im, by szukali zbawienia w obecnym położeniu swej egzystencji (!). To położenie, stworzone dla Polaków przez system, którego organem jest *Warszawski Dniownik*, jest właśnie powodem, dla którego Polacy w Królestwie obchodzą w ciężkiej, powszechnej żalobie stuletnią rocznicę upadku swego państwa“.

### Memorjał pruskiej komisji kolonizacyjnej za rok 1891.

Pruskiej Izbie deputowanych został 13. bm. przedłożony memorjał, dotyczący zastosowania ustawy z 26. kwietnia 1886 r. o kolonizacji niemieckiej w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich.

W r. 1891 ofiarowano komisji kolonizacyjnej do zakupu: 76 dóbr i 33 gospodarstwa włościańskie i to z rąk polskich: dóbr 34, a gospodarstw włościańskich 17; z rąk niemieckich: dóbr 42, a gospodarstw włościańskich 16. W 23 wypadkach wzięła nadto komisja kolonizacyjna udział w terminach licytacyjnych, w których chodziło o sprzedaż dóbr i gospodarstw włościańskich. W rzeczywistości zakupiła i objęła komisja kolonizacyjna w r. 1891 na cele swe 12 dóbr rycerskich i 4 inne dobra, czyli razem 16 dóbr większych, oraz 2 mniejsze samodzielne gospodarstwa folwarczne i kawał łąki nad jeziorem dóbr rycerskich kołdrębskich, celem zaokrąglenia dóbr fiskalnych Niedźwiady i Skórki w pow. wągrowieckim.

Z tych przypadają: a) na obwód rejencji kwidzińskiej: dobra Drużyny w powiecie brodnickim, Lulkowo w powiecie toruńskim i dobra rycerskie Gryzliny w powiecie lubawskim — razem z arealem 1854 ha 68 arów 14 kw. m. za cenę ogólną 1,008.310 marek;

b) na obwód rejencji bydgoskiej: dobra W. Rybno w powiecie gnieźnieńskim i wązki kawał łąki nad jeziorem dóbr rycerskich kołdrębskich w powiecie wągrowieckim z arealem 891 hektarów 93 arów 93 kw. m., a za cenę 665.322 marek 70 fenigów;

c) na obwód rejencji poznańskiej: dobra rycerskie Wyganów w powiecie koźmińskim, Kleszczewo w powiecie leszczyńskim, Ko-

walewo i Pieruszyce w powiecie pleszewskim. Wydzierzewice, Trzek i Orzeszkowo w powiecie średzkim, Nowiec w powiecie śremskim, Biechowo z folwarkiem Syberja w powiecie wrzesińskim, dobra Głuchowo w powiecie koźmińskim, Wesolki w powiecie pleszewskim i Dominowo z folwarkiem Szrapki w powiecie średzkim, folwarki Wanda w powiecie ostrzeszowskim i Nowawieś królewska nr. 1 w powiecie wrzesińskim z arealem 5779 hektarów 79 arów, 76 kwadratowych metrów a za cenę 4,115.984 marek 47 fen.

Z doliczeniem zakupów w 5 latach uprzednich zakupiła komisja kolonizacyjna dotychczas razem:

a) areалу dóbr 57.192 ha, 05 a, 17 kw. m. za cenę 35,166.533 m. 37 fen.;

b) areалу włościańskiego 1334 ha, 36 a, 82 kw. m. za cenę kupna 904.294 m. 80 fen.;

c) czyli razem 58.526 ha, 41 a, 99 kw. m. za cenę kupna 36,070.828 m. 17 fen.

Z rąk niemieckich zakupiono dobra Drużyny, dawniejszy folwark zakupionych przez komisję kolonizacyjną dóbr rycerskich Grzybna i dobra Lulkowo na drodze licytacji przymusowej, oraz łąki nad jeziorem kołdrębskim z wolnej ręki.

Razem obejmują zakupaa z 1891 r. 8526 ha, 41 a, 83 kw. m., wobec 7774 ha, 85 a, 23 kw., czyli 751 ha., 56, 60 kw. m. więcej niż w roku ubiegłym. Cena przeciętna wynosi 679 m. za ha., co oznacza pewną podwyżkę wobec przeciętnej sumy zakupna w latach dawniejszych w wysokości 616 m., co tymczasem wytłumaczyć trzeba lepszą jakością gruntów zakupionych w r. 1891.

Rezultat administracji dóbr, przejętych przez komisję kolonizacyjną pod zarząd tymczasowy, nie przedstawia pod względem finansowym żadnego dodatniego obrazu. Tłumaczyć to trzeba tem: 1) że nabyte posiadłości znajdowały się w bardzo opłakanym stanie pod względem budowlanym, gospodarczym i kulturowym, że przejęte zostały z rąk słabych a chwilowo wymagają wielkich nakładów na ulepszenie i kosztu gospodarze; 2) że niezbędnymi są dalsze nakłady na ryche i stażowe podniesienie ogólnego stanu kulturowego, zwłaszcza na przeprowadzenie drenowania; 3) że od roku 1888 żniwa się coraz więcej dla niekorzystnego stanu powietrza pogorszały; 4) że interes osadniczy wymaga coraz to większych nakładów“.

Kandydatów na osadników zgłosiło się w roku 1891 razem 969 czyli 133 więcej niż w roku zeszłym. Z tych zapisano do listy osadników wskutek wypełnienia kwestjonariuszy 584, czyli 71 więcej niż w r. z. Z 584 zapisanych przypada-

zanim jeszcze miano czas zrównać się z zajęta ławka.

Mania, czując potrzebę panowania nad swem wzruszeniem, podziękowała naprzód skinieniem głowy młodemu biuraliście za podanie parasolika, poczem dopiero, zwróciwszy się do Marczewskiego, szepnęła:

— Istotnie, pan Dąbrowski...  
Silila się przytem na obojętność, a jednak głos jej drżał, gdy wymawiała to nazwisko.

Na ławce tymczasem wrzała dyskusja. Wiktór dowodził właśnie czegoś, gestykulując swoim zajęciem. Można było rzucić im dziesięć pozdrowień, nie byłiby zauważyli. Nie spodziewali się widocznie spotkać nikogo, więc ogrół cały, mimo spacerujących tłumów, wydawał im się pustynią.

Mimo to, gdy Marczewski, mijając ową ławkę, uchylił kapelusza, Konrad dostrzegł ten gest odrazu. W pierwszej chwili zrobił nawet ruch, jakby chciał powstać i podejść ku przyjacielowi. Dopiero widok idącej obok Marczewskiego Mani powstrzymał go od tego.

Uklonił się więc tylko dwukrotnie, jej i jemu, poczem zwrócił wzrok poza nich, jakby był pewien, że jeszcze ktoś musi im towarzyszyć. Nie omylił się też wcale i po chwili podobnym ukłonem pozdrowił panią Kamilę.

Marczewski tymczasem, idąc dalej obok Mani, milczał, zły, jak zawsze, gdy go coś niespodzianego zaskoczyło.

Mania sama zaczęła nanowo rozmowę.

— Wie pan, ten drugi, co siedział obok pana Dąbrowskiego, to mój nauczyciel z pensji.

— On? pan Zawadzki?

31)

## ROGATA DUSZA.

Powieść

Juljana Żetowskiego.

(Ciąg dalszy).

Stanęli około basenu z roślinami wodnymi, znalazłszy się tu mimowoli na oczach tych wszystkich, którzy zajmowali dokola rozstawione ławki.

Ktoś nawet, z poza nich, zrobił jakąś pochlebną uwagę o piękności Mani, a choć wymówił to szeptem, przecież tak niedyskretnie, iż szeptów musiał dojść do uszu dziewczęcia.

— Słyszała pani? — spytał Marczewski. — Jesteśmy na cenzurowanem. Szczęściem, że pani dobrze na tem wychodzi.

Uśmiechnęła się, chcąc coś odpowiedzieć, tymczasem jednak nadeszła reszta towarzystwa.

— Co za dzień! Wiosna, istna wiosna! — zagadnął stary Łopatkiewicz, zbliżając się do syna.

Wybrał się jednak z tym zachwytem nie w porę. Jeśli bowiem tam, w alejach, mało znać było jesień, to tu poczyniła już ona swoje spustoszenia. Wszystkie delikatniejsze krzewy, których niebrak w tej części ogrodu, były już to zupełnie nagie, już też razily żółtką swoją barwą. Chodniki, ścieżki i trawniki zaścilały całe warstwy opadłych liści, których tu umyślnie nie uprzątano.

Pani Trzciska uczuła się znużoną i nie tała tego.

— Siadźmy gdzie na chwilę — zaproponowała.

Ale o wolną ławkę nie było dziś łatwo przy takim zbiegowisku. Napróżno Zdzis ze Schwarctem ruszyli przodem na poszukiwanie, wszędzie były tłumy, a nikt nie myślał zajętego miejsca opuszczać, rozkoszując się ślicznym wieczorem.

Przeszli więc jeszcze parę ścieżek, gdy naraż Mania, spojrzawszy przed siebie, pobladła i zatrzymała się mimowolnie. Parasolik przytem wysunął się z jej rąk i upadł pod nogi.

Schylił się po nią Marczewski i Łopatkiewicz, tym razem jednak udało się ją pochwycić młodemu urzędnikowi banku, Marczewski natomiast, prostując się, pogonił zaraz wzrokiem w stronę, w którą zmieszane dziewczę dotąd jeszcze patrzyło z wyrazem jakiegoś zmieszania.

O parę kroków od zbliżającej się gromadki, na bocznej ławce, pod rozłożystym, choć już w połowie odartym z liści kasztanem, siedziały cztery osoby: dwie kobiety, młodsza i starsza, oraz dwóch mężczyzn. Jednym z tych ostatnich był właśnie pan Konrad. Obok niego, otulona w ciepły płaszcz jesienny, który nie licował nawet z letniemi prawie strojami innych spacerujących, siedziała Józia, wraz z bratem i swoją opiekunką.

Wszyscy tak byli zajęci jakąś żywą dyskusją, iż wcale nie zważali na przechodzących. Zdzis ze Schwartzem minęli ich też, nie zwróciwszy na zajęta ławkę uwagi, dostrzegli bowiem jedną z dalszych zupełnie wolną i rozsiedli się na niej po brzegach, rozkładając pośrodku swoje czapki, które miały odstraszyć wszelkich innych natrętów i okupować zdobyte miejsce dla postępującej w tyle kompanji.

— Otóż „lupus in fabula“, o którym tyle mówiliśmy przed chwilą — szepnął Marczewski,

na Prusy Zachodnie i W. Ks. Poznańskie 216, czyli 37 procent, tak że stosunek ten pozostał tym samym co w r. z. Kandydatów wyznania katolickiego zgłosiło się 99 wobec 30 w r. z. Do biura komisji kolonizacyjnej w Poznaniu zgłosiło się 258 kandydatów. Przeciętnie posiadali kandydaci więcej majątku niż w latach dawniejszych. Przeciętny majątek ich wynosił u protestantów 6617 marek, u katolików, pochodzących przeważnie z Westfalji, 9464 mr.

Kolonji oddano przez zawarcie punktacji od jesieni 1886 r. do końca 1887 r. 133, w 1888 r. 204, w 1889 r. 196, w 1890 r. 176, w 1891 r. 195, czyli razem 904.

Większa część nowych osadników rekrutuje się z ziomek kolonistów już dawniej osiedlonych.

W r. 1891 sprzedano 195 osad 123 kolonistom (z arealem 3336,81,98 ha, 2,476 512,30 mr. wartości), a zatem od 1886 r. aż do 1891 roku włącznie 904 osady 883 kolonistom (z arealem 16.140,72,83 hektarów, wartości 10,611,906,64 mr.) Nie sprzedano dotychczas 298 osad (z arealem 5975,91,69 ha, wartości 3,655,445 62 mr.) W 1891. zawarto nadto punktacje z około 40 kolonistami, którzy się sprowadzą na przyszłą wiosnę.

Pod względem pochodzenia wykazują osadnicy z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich w ogóle 46,3 proc. Przyrost liczby katolików (29 w 1890 r.) przypada głównie na osadników pochodzących z Westfalji.

Dnia 1. grudnia znajdowało się w samodzielnym zarządzie osadników: w rej. obwodzie poznańskim osad 194, w rej. obwodzie bydgoskim 381, w Prusach Zachodnich 196 osad, czyli razem 771.

Oprócz kolonistów sprowadzają się z Niemiec zachodnich i osadnicy na własną rękę. W samej gminie Kaczanowie w powiecie wrzesińskim, gdzie komisja kolonizacyjna sprzedała 172 hektary niemieckim katolikom (przeważnie z Westfalji) zakupiły 3 westfalskie rodziny katolickie bez przyczynienia się komisji 4 gospodarstwa włościańskie.

Z 771 rozdanych osad znajdowało się 1. grudnia rz. już 53 w innych rękach. Z kolonistów, sprowadzonych aż do końca 1891 należało 749 do wyznania ewangelickiego, a 88 do wyznania katolickiego. Pochodziło: 86 z Pomorza, 78 z Brandenburgji, 98 z Szlązka, 65 z Westfalji, 39 z Wyrtembergji, 37 z Rosji.

Organ Eug. Richtera, *Freis. Ztg.* pisze o memorjale: Okazuje się, że mimo wielkich finansowych ofiar państwa rezultaty działalności tejże komisji są bardzo nieznaczne w stosunku do jej zadania podniesienia żywiołu niemieckiego w

W. Ks. Poznańskim i w Prusach Zachodnich. Prusy Zachodnie i W. Ks. Poznańskie liczą przeszło 3 $\frac{1}{4}$  miliona ludności. Tymczasem sprowadzono dotychczas z innych prowincyj tylko 2500 Niemców, podczas kiedy w jednym jedynym roku, jak np. w r. 1890, wyszło z tejże prowincji za morze przeszło 12.000! Ażebym do tego nieznacznego rezultatu, wydaje państwo miliony, które aż do przeprowadzenia kolonizacji nie przyniosą żadnych procentów, a później daleko mniej niż wynosi stopa procentowa pożyczek państwowych. *Podczas kiedy z jednej strony proklamują pokój i pojednanie się z Polakami, może takie bezustanne wykupywanie Polaków przeciwieństwa narodowe tylko tem więcej zaostrzyć.* Nadto wypycha rząd Polaków do miast, gdzie przyczyniają się do podniesienia żywiołu polskiego. *Im wcześniej cała działalność komisji kolonizacyjnej ustanie, tem lepiej będzie dla państwa pruskiego nie tylko pod względem finansowym, ale i politycznym.*

## KRONIKA.

**Serce Kościuszki.** *Tribuna illustrata* w Rzymie podaje w numerze z 31. stycznia obszerny artykuł, ozdobiony czterema rycinami, o muzeum polskiem w Rapperswyłu. Zamek ten, jak wiadomo, został oddany na muzeum na lat 99. W artykule wymienionym poruszoną została sprawa deponowania w muzeum serca Kościuszki, które się znajduje w kaplicy willi Morosinich w Vezia pod Lugano. Rodzina ta jest potomstwem i spadkobiercą córki Zeltnera z Solothurn, chrześniaczki Kościuszki, który jej sam męża wybrał i wyraził życzenie, żeby serce jego spoczywało na wolnej ziemi szwajcarskiej. Starania o pozyskanie tej pamiątki dla muzeum, w Szwajcarii urzędzonego, czyni zaprzyjany z rodziną Morosinich hr. Szczawiński Brochocki. Sprawa jest dosyć trudną z powodu rozgałęzienia rodziny, której wszyscy spadkobiercy musieliby dać swoje zezwolenie. W posiadaniu ich znajduje się również współczesna miniatura Kościuszki.

**Zapomoga drożyzniana.** W sobotę już ma być Rada państwa odroczone. Mimo kilkakrotnych zapowiedzi ministerstwo nie wniosło dotychczas o kredyt dodatkowy na zapomogę głodową dla mnóstwa biedujących *urzędników trzech najniższych kategorii*, a ze strony parlamentu, gdzie tę sprawę jeszcze na początku zimy podniesiono, oprócz powzięcia akademicznej rezolucji, nie widzimy żadnej gorliwości w dopilnowaniu, aby uchwalane wezwania do rządu były wykonane. Twarda zima przycisnęła dotkniętym niedostatkami i czekaającym na pomoc wśród roznieconych nadziei. Posłem galicyjskim znany jest oplakany stan rzeczy. Sumienie nakazuje spełnić obowiązek. Wszak są między nimi ludzie, którzy także przeżywali ciężką szkołę

życia, więc w ostatniej chwili jeszcze niech pamiętają o tych, którzy liczą na ich poparcie wpływowo.

**Hr. Baworowski Władysław**, słynny z procesu weiserowskiego w Tarnopolu, puścił się niedawno w podróż do dóbr swoich toporowskich, których — jak się sam chętnie podczas rozprawy — od czasu kupna nigdy jeszcze nie widział. Uwiadomieni o tym „wypadku“ mieszkańcy Toporowa, choć wizyta hrabstwa miała na celu jedynie inspekcję oficjalistów „etatowych“, wystawili mu bramę tryumfalną i urządzili iluminację swych okien, co tak ruszyło kolatora, że obiecał sprawić do miejscowego kościoła płyty kamienne na podłogę i 3000 złr. ofiarować na dokończenie świątyni pańskiej, która się buduje od 8 czy nawet więcej lat. Daj Boże — pisze nasz korespondent, aby Toporowczanie nie zawiedli się na tej obietnicy, podobnie jak przed laty, ks. Hruszkiewicz z Derewlan, który na powitanie swej kolatorki wyruszył z procesją, a kolatorka rozczulona obiecała mu własnym kosztem postawić stajnię. W rok później zawaliła się stajnia i przydusiła cztery sztuki bydła proboszczowego.

**Djety dla sędziów przysięgłych.** W niektórych dziennikach polskich znajdujemy wzmiankę, iż ze wszelkich miar należy się posłom krakowskim uznanie za złożenie parlamentowi wniosku o djety dla sędziów przysięgłych. Owoż musimy przypomnieć, że autorem tego projektu jest dr. Karol Lewakowski, poseł lwowski, a posłowie krakowscy są najnieżyczliwsi w jego ułożeniu. Projekt wniesiony pierwotnie w Kole, przeszedłszy przez alembik komisji prawniczej tegoż, dostał się do Izby, jako „wniosek Koła polskiego“.

**Obchód narodowy.** Staraniem akademików Mateckiego, Witwickiego i Dziarny odbędzie się dziś 17. bm. o g. 8. rano msza żałobna u OO. dominikanów za dusze poległej młodzieży akademickiej pod Miechowem, a 20. bm. odbędzie się w czytelni akademickiej uroczysty wieczorek ku czci tych poległych obrońców wolności.

**Nowe pociągi.** Dyrekcja kolei państwowych zawiadomiła lwowską Izbę handlową, iż od 1. maja br. zostaną zaprowadzone dwa nowe pociągi, osobowy i pociąg pospieszny. Pociąg pospieszny w kierunku z Przemyśla stanie we Lwowie około g. 5 minut 25 rano, a drugi pociąg osobowy przyjeżdżać będzie do Lwowa około g. 8. minut 25 rano. Ze Lwowa (w kierunku Przemyśla) odejdzie pociąg pospieszny około g. 10. minut 5., w nocy zaś osobowy około g. 7. minut 10 wieczorem.

**Ze sfer kolejowych.** Na mocy rozporządzenia generalnej dyrekcji austr. kolei państwowych przeniesiony został starszy inżynier p. Włodz. Witowski z Krakowa do Lwowa, a inżynier Karol Bitner ze Lwowa do Krakowa.

**Z towarzystwa politechnicznego.** Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę 17. bm. o g. 6. wieczór w lokalu towarzystwa, Rynek I. 30, I. piętro. Na porządku dziennym: 1. Wybór komitetu przedwyborczego. 2. P. Stan. Dziański „O produkcji torfowej (z demonstracją).“

**Rada miasta Lwowa** została zwołana na posiedzenie zwyczajne, które się odbędzie we czwartek o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym są same sprawy, zalegające od kilku tygodni.

**Wyrok w sprawie chorzeńskiej** zapadł w Piotrkowie 13. bm. wieczorem. Kobięziński oświadczył, iż przekonawszy się, iż czyn Wężyka był usprawiedliwiony, zrzeka się akcji cywilnej co do Wężyka.

Juljan Wężyk uznany został winnym usiłowania zabójstwa w uniesieniu, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących i skazany, po pozbawieniu wszystkich szczególnych praw i przywilejów, na rok i cztery miesiące więzienia, następnie na wydalenie z granic państwa, z zakazem powrotu, albo, w razie nieprzyjęcia go przez Prusy, na dwa lata dozoru policyjnego, wreszcie na zapłacenie kosztów procesu. Jabłoński został uniewinniony. Wężyka pozostawiono na wolności za poręczeniem hipotecznym 200.000 rubli danem przez krewnych. Akcja cywilna upadła w skutek zrzeczenia się pretensji do Wężyka i uniewinnienia Jabłońskiego.

**Fonetyka u Rusinów.** Z powodu zabiegów niektórych Rusinów celem zaprowadzenia pisowni fonetycznej w ruskich książkach szkolnych odbyły się poufne narady wybitniejszych narodowców ruskich. Na zgromadzeniu tem uchwalono, jak się dowiadujemy, popierać to żądanie. Przeciwno fonetyce w szkołach oświadczyć się mieli prof. dr. Emil Ogonowski, pp. Wachnianin i Kość Lewicki. *Hałyckaja Ruś*, donosząc o tem zgromadzeniu, przemawia znowu przeciw fonetyce, która jej zdaniem nie jest niczem innym, jak tylko nową intrygą polską uknutą na zgubę Rusi. No, ale przecież zgromadzenia i uchwały narodowców, o

— Tak, dawał u nas matematyki. Śmiałyśmy się z niego, bo czasami był śmieszny, aleśmy go lubiły i słuchały. Znakomicie wykladał!

— To wielki Konrada przyjaciel.

— Nie wiedziałam.

— Nie poznał dzisiaj pani?

— Cóż pan chce! Dwa lata... Zmieniłam się...

Zresztą widział pan sam, jak zajęty rozmową. Dysputował, jakby na wykładzie.

— Prawda!

— A te panie? Nie zna ich pan?

Marczewski, choć wiedział, iż to nie wypada, pragnąc jednak przysłużyć się pani, odwrócił się raz jeszcze i zmierzyl z dala siedzące panie, które właśnie także, jakby już poinformowane o przechodzących osobach, patrzyły na nich z zaciekawieniem.

— Nie, nie znam! — odparł, idąc dalej obok dziewczęcia — zdaje mi się jednak, że ta jedna, młodsza, taka podobna do pana Zawadzkiego...

— Może jego siostra...

Dalszą rozmowę przerwał Zdzis, podbiegając:

— Chodźcie, chodźcie! — wołał. — Mamy ławkę i jaką! Pyszna!

Nie usiedli jednak, póki nie nadeszła reszta kompanji.

— Widzieliście państwo pana Dąbrowskiego? — spytała, zbliżając się, pani Kamila.

— Widzieliśmy! — odparł Marczewski, Mania bowiem, unikając wzroku matki, zwróciła się z czemś do młodego Łopatkiewicza, z czego on był uszczęśliwiony.

Antek i Zdzis spojrzeli po sobie.

— Konrad?... Gdzie? — wybiegło z ust ich prawie razem.

— Tu obok, na trzeciej ławce.

— Chodźmy!

— Chodźmy!

I pobiegli czempredzej.

Zanim jednak zdążyli dobiec do owej ławki, siedząca na niej towarzystwo wstało już i zbiegło się do wyjścia z ogrodu.

Można więc było tylko zamienić uściskiem dłoni i parę wyrazów, Schwartz jednak skorzystał i z tego, aby umówić się z Konradem o miejsce spotkania.

— Cały rano siedzę w domu. Przyjdźcie!

Po chwili Schwartz ze Zdzisem wracali do opuszczonego towarzystwa, a Mania, stojąc umyslnie na ścieżce z młodym Łopatkiewiczem, widziała, jak pan Konrad otulał troskliwie młodą panienkę i podał jej ramię.

To samo uczynił Zawadzki względem starszej towarzyski, poczem obie pary zniknęły niebawem w sąsiedniej alei, wiodącej ku wyjściu.

Zmierzch z wolna zapadał i ogród począł się wyludniać. Pani Kamila, odpocząwszy też chwilę, zaproponowała powrót.

Marczewski znalazł się znów obok Mani, na próżno już jednak wysilał się na rozmowę.

Sliczna panienka szła jak lunatyczka, nie słysząc prawie nic z tego, co do niej mówiono. Oczy jej, wpatrzone w przestrzeń, szukały czegoś uparcie, a z piersi wyrывało się od czasu do czasu stłumione westchnienie, ginące w rozhworze wieczornym ludnego miasta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

których *Hał. Ruś* prędzej się dowiaduje, niż pisma polskie, nie są żadną intrygą polską, a to, że znaczna część nauczycielstwa ruskiego domaga się od dawna zaprowadzenia pisowni fonetycznej ze względów *czysto pedagogicznych i dydaktycznych*, pozostaje faktem mimo wszelkich hałasów *Halickiej Rusi*.

**Ruski zakład dla dziewcząt w Przemyślu** wydał odezwę do swych członków, dalej do wszystkich ruskich patriotów, pisarzy i publicystów, szczególnie do najwięcej w tym względzie interesowanych towarzystw kobiecych i zajmujących się oświatą, wreszcie do rodziców i opiekunów, by czy to w pismach czy też w listach prywatnych do wydziału podawali swe zdania co do przyszłego urządzenia tegoż zakładu. Zdania i uwagi dotyczyć mogą zewnętrznej strony zakładu (budynku, lokalu szkolnego, dziewcząt i nauczycielek, administracji i gospodarstwa) jakoteż charakteru wewnętrznego, (samej szkoły. Wszystkie te elukubracje mają służyć wydziałowi jako materiał do wypracowania statutu nowego zakładu. Będzie to więc niewątpliwie pierwszy na świecie zakład wychowawczy, którego statut wypracowany będzie na podstawie, że tak powiemy, powszechnego głosowania najróżnorodniejszych i zazwyczaj najmniej kompetentnych żywiołów.

**Defraudacje cłowe na Bukowinie.** Wskutek energicznego i nadzwyczaj surowego śledztwa w sprawie defraudacji cłowych na Bukowinie nastąpiła wielka panika i zastój w interesach, tak że przemysłowcy bukowińscy uznali za rzecz stosowną wysłać do buk. prezydenta krajowego hr. Pace deputację, które przedstawiła mu zastój w interesach i stosunkach kredytowych kraju i prosiła o zarządzenie złemu. Wskutek tego hr. Pace wydał rozporządzenie do wszystkich władz administracyjnych kraju nakazując, im jak najdelikatniejsze postępowanie przy śledztwie i ściśle przestrzeganie ustaw. W tej samej sprawie zamierzają przemysłowcy i kapitaliści bukowińscy wysłać memorandum do ministerstwa. Bezpośrednim powodem popochu było to, że władze sądowe zabrały kilku kupcom ich książki kasowe, a w jednym wypadku w dodatku do książek zabrano także odnośnego kupca.

**„Gwiazda” przemyska.** Z końcem roku 1891 liczyło Stowarzyszenie członków czynnych 131, wspierających z roczną wkładką po 4 złr. 32, (ubyle 8) honorowych 5; nimi są: Dr. Walery Waygart, Jan Lewicki, Edmund Krzen, Wład. Dobrzański, Józ. Dmirowski. Prezesem jest adw. dr. Tarnawski.

Członkowie mają prawo, gdy popadną w chorobę, żądać stałej zapomogi po 4 zł. tygodniowo. W roku 1891 korzystano z tego prawa obficie i tytułem zapomóg wypłacono ogółem kwotę 572 zł. 60 ct. W roku ubiegłym stowarzyszenie otrzymało od Wydziału krajowego zapomogę 100, a od Kasy oszczędności miasta Przemyśla 50 złr. Nadto wniósł wydział do reprezentacji m. Przemyśla prośbę o udzielenie placu pod budowę własnego domu, do Sejmu krajowego prośbę o subwencję na ten sam cel. Przychód dał łączną sumę 1794 zł. 93 ct. rozchód wynosił sumę 1619 zł. 91 ct. Ogólny stan majątku z końcem grudnia 1891: Ruchomości w sprzętach domowych, bilardzie i bibliotece 748 zł. 67 ct. Wartość biblioteki 472 zł. 10 ct. Pozostałość kasowa w gotówce i efektach 3143 złr. 77 ct. Zaległe wkładki 98 złr. 50 ct. Suma 4463 złr. 4 ct.

**Towarz. polskie „Kościszko” w Bremie** odbyło w II półroczu r. 1891 przy dość licznych udziałach członków 12 zwyczajnych posiedzeń. Towarzystwo posiada bibliotekę z 40 dzieł, która to okoliczność tem się uniewinnia, że tow. jest jeszcze bardzo młodem, rozporządzającym nader szczupłymi funduszami. Członków jest obecnie 40. Towarzystwo brało udział w założeniu tow. polskiego „Sobieski” w Blumenthalu, tow. „Ojczyzna” w Delmenhorście, oraz urządziło 3. października zabawę z tańcami, w lokalu „Concordia” przy nader licznych udziałach rodaków z Blumenthalu, Delmenhorstu, Achima i Berlina.

Na walnem zgromadzeniu członków, odbytem 14. stycznia br., wybrano nowy zarząd, a mianowicie: pp. Romualda Nikulskiego prezesem, W. Binęka wiceprezesem, Stan. Kiprowskiego bibliotekarzem, pp. Eug. Karge sekretarzem, Kaz. Tamasa skarbnikiem. Ubolewano bardzo, iż tow. rozporządzające szczupłymi funduszami nie jest w stanie udzielać zapomogi wszystkim zgłaszającym się rodakom; — są to po największej części ludzie w jak najbardziej oplakany stan, chcący ztąd jechać bezpłatnie do Brazylii (co już absolutnie nie ma miejsca. Uchwalono w d. 28. lutego jako dniu rocznicy założenia towarzystwa urządzić zabawę w lokalu tow. „Am Markt 12”).

**Zmarli.** W Rzymie, zmarł w skutek influencji audytor stolicy apostolskiej monsignore Boceali, liczący niespełna 50 lat. Papież rozplakał się, gdy mu donie-

siono o śmierci tego prałata, który jeszcze dzień przedtem był zupełnie zdrow.

W Petersburgu zmarł d. 13. bm. dr. Wilhelm Junker, znakomity podróżnik afrykański. Urodzony w r. 1840 w Moskwie, kończył gimnazjum w Petersburgu, studiował następnie na uniwersytetach: w Gettyndze, Berlinie i Pradze, gdzie się oddawał medycynie. W r. 1872 odbył pierwszą swą podróż do Irlandji, w 1874 podróżował do Tunisu, w r. 1875 do Egiptu dolnego. Swą pierwszą wielką podróż do źródeł Nilu rozpoczął w r. 1876; w r. 1879 dotarł do siedlisk plemion Niam-Niam i Monbuttu. W ostatniej podróży powstanie Mahdyistów w roku 1881 odcięło mu powrót do Egiptu; udał się więc do Unyoro, gdzie się połączył z Eminem i Casatim, chcąc stąd dotrzeć do wschodniego wybrzeża Afryki. Ale książę Ugandy nie pozwolił mu przejść przez swe terytorjum, a ekspedycje Fischera i Lenza w r. 1885 celem dania mu pomocy nie doprowadziły do żadnego skutku. Dopiero w grudniu 1886 r. udało się Junkerowi przez Karagwe dotrzeć do Zanzibaru. Dla geografji, etnografji i językoznawstwa Afryki środkowej położył Junker bardzo ważne zasługi. Powróciwszy z Afryki osiadł był we Wiedniu, skąd przed kilkoma tygodniami pojechał do Rosji celem odwiedzenia krewnych. Influenca położyła kres jego życiu pełnemu trudów, przygód i pracy.

Michał Gogojewicz, oficer I. klasy magazynów wojskowych, zmarł w Krakowie.

Michał Wrześniowski, egzekutor podatkowy, były podoficer gwardji narodowej z 1848 r., zmarł w 61 r. życia w Tarnowie.

Joel Margulies, radny miejski, asesor handlowy sądu obwodowego w Tarnowie, członek wydziału tarnowskiej kasy oszczędności, dyrektor towarzystwa eskontowego, b. członek izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, zmarł w Wiedniu w 51 r. życia.

Henryk Pelzel, starszy kontrolor poczt i telegrafów, zmarł w Krakowie w 64 r. życia.

**Na dochód straży ogniowej w Krzeszowiecach** odbył się 14. bm. w salach nowo odrestaurowanego kasyna koncert, połączony z tombolą, a zakończony tańcami. Komitet miejscowy dążył starań, aby zabawie zapewnić powodzenie. Nietylko Krzeszowiec, ale cała okolica, oraz Kraków dostarczyły uczestników zabawy, dzięki czemu i fundusz straży wspomoże się znacznie kwotą. Po zakończeniu tomboli uprzątnięto salę, w której rozpoczęły się tańce. Laury zbierała także wyborna orkiestra 13. pułku za przepyszną wykonany koncert.

**Ze Szlązka pruskiego.** Posiedzenie zarządu szlązkiego towarzystwa pomocy naukowej pod opieką błog. Czesława dla młodzieży polsko-katolickiej odbyło się w Raciborzu. Na zebranie to stawilo się 7 członków zarządu. Dotychczasowy dochód towarzystwa wynosił według sprawozdania skarbnika, kupca Szmieszka, 794 marek 80 fen. Jedno podanie o pomoc już uwzględniono i wypłacono proszącemu 50 marek. W kasie pozostało zatem 744 marek 55 fen. Członków nowych przyjęto 15 z różnych stron Górnoślązka. Towarzystwo rozwija się więc bardzo pomyślnie. Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce prezesa: dr. med. Józefa Rostek w Raciborzu. Wszystkim dobroczyńcom podpisanym i bezimiennym składa towarzystwo na tej drodze serdeczne podziękowanie. Zarząd składają: dr. med. J. Rostek, przewodniczący, Józef Polak, zastępca przewodniczącego, redaktor J. K. Maćkowski, sekretarz, Jan Passinger, drugi sekretarz, Konstanty Szmieszek, skarbnik, Franciszek Gonsior, Franciszek Segeth, Kurzeja, i Franciszek Kocur, ławnicy.

**Uparta złośliwość.** Ze Złoczowa donoszą nam: D. 14. bm. wybito powtórnie naszemu burmistrzowi w pomieszkaniu aż 10 szyb, a sprawców podobnych wybrków, dość często w naszym mieście się powtarzających, inspektor policji w żaden sposób wykryć nie potrafi. Ostatni fakt dość dosadnie charakteryzuje niedołęstwo tego dygnitarza miejskiego i wcale nie wzbudza zaufania do instytucji jego kierownictwu powierzonej, bo czegoż może się spodziewać zwykły mieszkaniec naszego królewskiego grodu, jeżeli głowa miasta we własnym domu, oddalonym zaledwie 150 kroków od siedziby policji po całodziennych trudach swego ciężkiego urzędowania nie może wycpać spokojnie.

**Kościół pojezuicki w Przemyślu.** Ministerstwo wyznań i oświaty reskryptem z 2. grudnia 1891 l. 11277 wystosowanym do ek. komisji centralnej sztuk i starożytności, który to reskrypt został zakomunikowany namiestnictwu we Lwowie do l. 95521. a przez namiestnictwo przemyskiemu rk. episkopatowi — orzekło, iż po osiągnięciu informacji w namiestnictwie galicyjskiem w sprawie kościoła pojezuickiego, dalsza demolacja kościoła tego wstrzymana zostanie przez lat trzy, pod tym jednak warunkiem, jeżeli gmina i mieszkańcy Przemyśla tudzież inne do tego po-

wołane czynniki oświadczą gotowość odrestaurowania tej budowli własnym kosztem, który w przybliżeniu około 53.000 zł. wyniesie. Zapytałyby można wobec tego, na jakiej podstawie fundusz edukacyjny, który jest właścicielem tego zabytku, nie poczuwa się do *żadnych obowiązków?* Demolować mógł, a restaurować — nie, tylko przekazuje to... gminie, mieszkańcom miasta itp.

**Morderstwo,** wśród bardzo niezwykłych okoliczności, miało miejsce w Memphis (Ameryce północnej w stanie Tennessee). Panna Frida Ward, córka bogatego farmera i kupca z Arkansas, wypowiedziała głośno w miejscu publicznem słowa, ubliżające czci jej „przyjaciółki” Miss Alicji Mitchell. Wiadomość o tem doszła do panny Mitchell, która postanowiła się zemścić. W dniu 25. stycznia br. szła Frida Ward ulicą ze siostrą swoją na przechadzkę, gdy z przeciwnej strony nadjechała doróżka; z doróżki wyskoczyła Alicja Mitchell, rzuciła się na Fridę Ward, chwyciła ją za gardło, wyciągnęła z kieszeni brzytwę i poderzła nieszczęśliwej gardło. Frieda Ward padła na ziemię, nie wydawszy nawet krzyku i w kilka minut skonała. Morderczyni skoczyła do doróżki i odjechała. Jury uznała Alicję Mitchell winną morderstwa „pierwszego stopnia”, zbrodni, za którą ustawa przepisuje karę śmierci przez powieszenie.

**U p. Karola Kiselki** zjawiała się wczoraj deputacja członków Izby handlowej wraz z radcą Bodynskim, która prosiła go o cofnięcie rezygnacji z godności prezydenta Izby. P. Kiselka oświadczył, że wobec jednomyślnej uchwały Izby rezygnację cofa.

**Bal podoficerów 30. pp.** odbędzie się 28. bm. w sali „Frohsinnu”.

**Wybór rabina we Lwowie.** *Ojczyzna* pisze: Dnia 7. bm. zebrała się komisja wyborcza, złożona z członków rady wyznaniowej i zarządu templewego, oraz z mężów zaufania, wybranych na ten cel przez ogół członków gminy izr., celem dokonania wyboru rabina starowierców. Głosowało 80. Żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej przez statut większości  $\frac{2}{3}$ . Najwięcej głosów, bo 34, otrzymał Schmelkes z Przemyśla, dalej Braude z Lwowa 25, Weiss z Czerniowiec 9, Rohatyn z Złoczowa 7 i Chajes z Brodów 5 głosów. Przyjdzie więc do ściślejszego wyboru pomiędzy Schmelkesem i Braudem.

**Na funkcjonarjuszów kahału lwowskiego** użala się niejaka Laura Balk w „nadesłanem” *Kurjera Lwow.* z dnia 21. zm., zarzucając im, że na prośbę o zaopatrzenie ubogiej sierotki Marjem Balsam otrzymała brutalną odpowiedź: „nie jej dać nie możemy, niech idzie kraść lub sprzedawać zapalki!” Z żalem zaznaczamy, powiada na to *Ojczyzna*, organ „Przymierza braci”, że na próżno oczekiwaliśmy publicznego sprostowania lub odparcia tego zarzutu. W interesie powagi zboru izr., jako reprezentacji żydostwa lwowskiego winna była powyższa notatka w każdym razie wywołać ze strony właściwej ściśle dochodzenie i publiczne wyjaśnienie sprawy, zwłaszcza że skargi na rubaszność urzędników kahałnych są niestety dość częste.

**„Zbiór powinszowań dla małej dziatwy”,** o którego wydaniu donieśliśmy tymi dniami, został napisany i wydany przez p. Ignacego Nowickiego, nauczyciela szkoły św. Antoniego we Lwowie.

**Bartenjew.** Z Warszawy donoszą: Sprawa Bartenjewa, porucznika grodzkiego pułku huzarów przez warszawski sąd okręgowy, a następnie przez sąd apelacyjny. W obydwóch instancjach Bartenjew skazany został na 8 lat ciężkich robót, a następnie, na osiedlenie w Syberji. Od tego wyroku, obrońca przestępcy, adwokat przysięgły Stengel, udał się do senatu petersburskiego z prośbą o skasowanie wyroku i rozpisanie ponownej rozprawy na zasadzie, że Bartenjew popełnił ten czyn w stanie rozdrażnienia. Senat jednak nie przychylił się do tego zapatrywania i pierwotny wyrok zatwierdził w całej osnowie.

Bartenjew jest szlachcicem i według praw rosyjskich, aby wyrok był prawomocnym, musi jeszcze uzyskać sankcję carską. Sankcja ta nastąpiła 10. bm. Car Aleksander III skasował pierwotne orzeczenie sądu i skazał Bartenjewa na *degradowanie na prostego żołnierza, bez terminu, z przesnaczeniem do bataljonów syberyjskich.*

Służba w „karnych” bataljonach syberyjskich różna się prawie śmierci.

**Bal na głodne dzieci i na kuchnię ludową** pod protektoratem pani namiestnikowej Marji hr. Bardeniowej odbędzie się dziś w sali kasyna miejskiego. Bilety po 5 zł. i familijne (dla 4 osób) po 10 zł. są do nabycia w kasynie miejskim. Dla młodzieży a-

akademickiej i pp. wojskowych biletu po 2 złr. Sprzedano już mnóstwo biletów. Bal zapowiada się świetnie.

**Józef Olszański**, inżynier budowy z upoważnieniem rządowym, z siedzibą urzędową w Podwo'ozyskach, złożył przepisana przysięgę.

**W kamieniołomie** na terytorjum gminy Zagórze (pow. lańcucki), gdzie pracowało 8. bm. sześciu robotników, urwała się nagle bryła ziemi i przysypała jednego, Mich. Lasę, którego wydobyto później nieżywego. Pięciu innych zdołało wczas uciec przed niebezpieczeństwem.

**Okradzenie cerkwi.** W Howilowie wielkim, w pow. husiatyńskim, okradziono przed kilku dniami cerkiew. Sprawcy włamali się nocą i zabrali skrzynkę z pieniędzmi w sumie 135 zł. w gotówce i książeczkę kasy oszczędności na 2000 zł. Podejrzanych o kradzież aresztowano i odstawiono do sądu pow. w Kopyczyńcach.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Opera.** Jako Laura w „Giocondzie“ Ponchiellego wystąpiła wczoraj pani Borlinetto po raz drugi na scenie lwowskiej, a występowi temu towarzyszyło znacznie mniejsze powodzenie, niż zeszłego tygodnia w „Aidzie“, po której zaznaczyliśmy, że cantilena a w ogóle ustępy bardziej liryczne uczuciowe, nie znajdują w p. Borlinetto należytej wykonawczyni. Przyczyną tego jest przedewszystkiem rodzaj głosu, dalej temperament śpiewaczki wybitnie dramatycznej, a nareszcie nieunikniony zab czasu, który niemilosiernie nadszarpał górny rejestr głosowy. Partja Laury w porównaniu z Amneris wykazuje znaczne plus właśnie tych momentów, które z natury rzeczy nie nadają się artystce do popisu. Pokazało się to wczoraj zarówno w duecie z Enzem w akcie pierwszym, jak w duecie późniejszym z mężem, a nareszcie w wykonanym wczoraj w całości tercecie w akcie ostatnim. Wszystko było dobre a brakło niestety ciepła. Niemniej jednak podtrzymujemy dodatnie zdanie wypowiedziane o pani Borlinetto, jako o doskonałej artystce, która dzięki korzystnym warunkom scenicznym i rutynie, potrafi zadowolić słuchacza w wysokim stopniu.

Panna Busi, jako Gioconda zrobiła korzystne wrażenie. Mimo znanego do przesytu przemagającego tremolanda, potrafiła śpiewaczka, szczególnie w akcie ostatnim wywołać znaczne artystyczne wryżenie.

Enza śpiewał p. Warmuth bardzo pięknie a roman w akcie drugim zasłużył na szczerzy aplauz nieuprzedzonych znawców dobrego i pięknego śpiewu.

Twardy orzech do zgryzienia miał jako Barnaba p. Bernhard a wyszedł w całości mniej więcej bez znacznego szwanku, chociaż nie opanował jeszcze należyte trudnej, demonicznej postaci siepacza świętej inkwizycji ani pod względem wokalnym ani scenicznym. Piękną a efektowną barkarolę przechołował p. Bernhard niepotrzebnie, przesadzając w wytrzymywaniu fermat. Czego za dużo, tego... za wiele!

P. Jeromin śpiewał partję Alwisy Badvaro z powodzeniem a nawet temperamentem. *St. Meliński.*

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń 16. lutego.** Komisja ekonomiczna przyjęła dziś zniżenie cła dla zboża serbskiego do 30. stycznia 1893.

Reforma podatków bezpośrednich dotyczy będzie głównie podatków osobowych, a więc podatku zarobkowego, tudzież dochodowego. Zaprowadzony będzie nadto podatek osobowo dochodowy. Reforma podatku gruntowego może wedle projektu ustawy nastąpić dopiero w r. 1895. Zasadnicza zaś reforma podatku domowo-czynszowego nie jest obecnie zamierzona.

Na wczorajszym zebraniu studentów tutejszego uniwersytetu zwołanem celem założenia stowarzyszenia bratniej pomocy, nastąpiło gwałtowne starcie między studentami obozu antisemickiego i postępowego. Antisemicy przyjęli rektora i dziekana okrzykami „pereat!“ Nieporządki przeniosły się z gmachu uniwersyteckiego na ulicę. Dwóch studentów aresztowano, wypuszczono ich jednak po zapisaniu ich nazwisk.

Z okazji doniesienia dzienników o przedłożeniu skupczyźnie serbskiej dokumentów, wedle których król Milan rzekł się wszelkich praw w Serbji, a nawet obywatelstwa serbskiego, dowiaduje się *Fremdenblatt*, że Milan złoży także godność właściciela jednego z pułków austriackich, co będzie naturalnem następstwem jego wystąpienia z armji serbskiej.

Komisja dla opracowania pragmatyki dla u-

rzędników niesądowych, odbyła wczoraj posiedzenie. Zastępca rządu radca Sagasser powołał się na oświadczenie, złożone na ostatniej sesji przez hr. Taffego, że ustanowienie norm dyscyplinarnych dla urzędników, należy do egzekutywy, a przeto mogłoby nastąpić w drodze rozporządzenia. Równocześnie jednak oświadczył p. Sagasser, że rząd także obecnie nie uznaje potrzeby formułowania norm służbowych i osobnych postanowień dyscyplinarnych, ale nie chce dalej utrzymywać konfliktu kompetencji. W tej myśli rząd wystąpił radcę Sagassera, ażeby był obecny na posiedzeniach komisji, zdawał z nich sprawę rządowi i udzielał żądanych wyjaśnień. Z tego stanowiska wychodząc, bierze zastępca rządu udział w obradach komisji.

**Budapeszt 16. lutego.** Wytoczono śledztwo karne o oszustwo przeciw milionerowi baronowi Henrykowi Schossbergerowi, który wydzierżawił za grube pieniądze swoją gorzelnię, nie przedstawiającą żadnej wartości, a następnie sprzedał na podstawie kontraktu dzierżawnego tę gorzelnię wiedeńskiemu towarzystwu eskontowemu za sumę 800.000 zł.

**Poznań 16. lutego.** Tutejsza regencja zawiadomiła nauczycieli szkół ludowych, iż na zgromadzeniach, zwoływanych dla protestowania przeciw nowej ustawie o szkołach ludowych, nie wolno nauczycielom brać udziału ani w dyskusji, ani w głosowaniu.

**Berlin 16. lutego.** *National Ztg.* ogłasza podanie 69 profesorów tutejszego uniwersytetu, (a między nimi 14 z wydziału teologicznego) do Sejmu pruskiego, w którym petenci upraszają, ażeby Sejm odrzucił każde postanowienie projektu szkolnego, które mogłoby ograniczyć prerogatywy państwa lub zmienić położenie szkoły ludowej.

**Bukareszt 16. lutego.** Wybrano ogółem 141 konserwatywnych i 23 opozycjonistów, a w 19 wypadkach przyjdzie do wyborów ściślejszych.

**Madryt 16. lutego.** W Xeres zaszły znowu ruchy uliczne.

**Rzym 16. lutego.** Władysław Zaleski zamianowany został delegatem apostolskim dla Indji.

**Rzym 16. lutego.** Słuchacze uniwersytetu w Palermo oświadczywszy, że solidaryzują się z młodzieżą rzymską, zaprzestali uczęszczać na kolegja. Tak samo i studenci neapolitańscy postanowili zaprotestować przeciwko ukaraniu ich kolegów rzymskich i nie chodzić na wykłady. To samo uczynili studenci w Katanji.

Senat akademicki w Palermo postanowił zamknąć wszechnicę.

**Ateny 16. lutego.** Z okazji odprawienia nabożeństwa ewangelickiego w Pireusie, zaszły przedwczoraj groźne zaburzenia. Tłumy, poburzone przeciw protestantom, bombardowały świątynie kamieniami. Kilku protestantów raniono; biblioteka i urządzenie w świątyni zostały zniszczone. Policja wystąpiła i przywróciła porządek.

**Wiedeń 17. lutego.** Wczoraj odbyła komisja budżetowa dwa posiedzenia w sprawie budowy dla Wielkiego Wiednia. Uchwały jednak, abźy przejść do debaty specjalnej, nie powzięto, a to z powodu tego, że Szczepanowski wniósł, aby do komisji zaproszono także ministra finansów i ponieważ z powodu oddalenia się kilku członków, komisja nie posiadała dostatecznej liczby do powzięcia uchwały.

Pisma wiedeńskie obwiniają postów polskich, że są nieszczerzy i sprawę budowy z umysłu przewlekają i to wrzekomo aby się odwzajemnić za to, że wniosek Pinińskiego o powiatowych inspektorach szkolnych na sesji obecnej załatwiony nie zostanie.

Jak slychać, minister finansów wniesie na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu w sprawie podatku drożyznianego dla urzędników państwowych — w ogólnej sumie 500.000 zł.

Gielda: Kredyty 306'62, renta majowa 94'60.

**Berlin 17. lutego.** Komisja szkolna przyjęła zasadniczo szkołę wyznaniową.

Przed sądem krajowym rozpoczął się proces magistratu berlińskiego przeciwko antysemitom Ahlwardtowi o rzucenie kalumnji na administrację miejską.

W parlamencie dalszy ciąg debat nad sprawą znęcania się nad żołnierzami. Debaty nie skończono jeszcze.

Konserw. Manteuffel polemizował z Be-

blem, wywodząc, że oficerowie szlachcice starają się zadość uczynić wymaganiom wojska. Państwo jest chrześcijańskie, dla tego też należy w armji pielegnować religję.

Dep. Richter polemizował skutecznie z o-negdajszą mową Capriviego, zarzucając mu stronniczość. Caprivi, powiedział Richter, znowu, zdaje się, widzi na trybunie widmo wielkiej partji liberalnej. Posądza on nas także, że pracujemy dla socjalistów. Myli się jednak, pracowalibyśmy na ich korzyść, gdybyśmy w obec wadliwości wśród istniejących stosunków zachowali się obojętnie. My mamy właśnie obowiązek udowodnić, że usunięcie wadliwości jest możliwe także przy obecnym ustroju. Nie podzielamy tylko obawy przed socjalistami, która zaczyna grasować u góry.

W dalszym ciągu bronił mowca prasy od zarzutów Capriviego. Prasa jest tylko zwierciadłem opinji publicznej. Jeżeli to zwierciadło mniej mu się teraz podoba, aniżeli w początkach jego rządów, to jużć chyba dla tego, że ostatnie kroki Capriviego w jego polityce nie znalazły poklasku ludności. Roztrząsanie podobnych wadliwości w dziennikarstwie jest trudnem, wie o tem każda redakcja, jeżeli jednak mimoto zajmuje się niemi, to tylko dlatego, ponieważ prasa jest surrogatem wadliwego publicznego postępowania karnego.

Dep. Hausmann (ze stronn. ludowego) przytoczył cały szereg straszliwych faktów, dotyczących znęcania się nad żołnierzami w Wirtembergji. Wina tam spada przeważnie na oficerów. Pułk dragonów w Ulmie nosi nazwisko „pułku odbicia“ (Prügelregiment). W mieście tem dali się podoficerowie jako nauczyciele pływania utopić pewnemu żołnierzowi i to w obecności innych nauczycieli i oficera. Podoficer otrzymał za to 5 tygodni aresztu. Ojciec nieszczęśliwego nie otrzymał żadnej wiadomości o rodzaju śmierci syna. Jeden z rezerwistów dostał, wskutek znęcania się nad nim, pomieszczenia zmysłów. W szpitalu nazwali lekarze zachowanie się jego uporem. Ojciec dochodził sprawy w pułku, wreszcie ukarano odnośnego podoficera 5 tygodniami aresztu, nie degradując go jednak. Dopiero gdy ojciec wytoczył proces przed sądem cywilnym, przyznano obłąkanemu 57 marek miesięcznej pensji.

Trzech żołnierzy powaliło w karczmie podoficera na ziemię, za to otrzymali razem 17 i pół roku fortecy, gdy tymczasem podoficera skazano na 5 dni aresztu, ponieważ nie okazał „odpowiedniej energii“.

W jednym kwartale dezertowało w Wirtembergji szesnastu chłopów.

Jeżeli kanclerz mówi o zdziwieniu ludności, to przynajmniej trzeba, że zdziwienie to sprowadza armja. Mowę Hausmanna przerywano oznakami niezadowolonia ze strony prawicy, a oklaskami po lewicy. Gdy skończył junkry, po prawicy zaczęły sykać. Wirtemberski pełnomocnik wojskowy oświadczył wśród niepokoju lewicy, że przytoczone wypadki są rządowi „po części“ nie znane. W tonie jeszcze bardziej podrażnionym odpowiedział Caprivi, twierdząc, że celem mowy Hausmana było wzbudzenie nieufności.

Bo cóż to może być innego, jeżeli ktoś w podobny sposób wobec całego przemawia kraju? Denuncjuje on przełożonych, lekarzy, a nikt z nas nie może tej rzeczy zbadać. Przytoczył on fakta pożałowania godne, atoli — powtarzam to, com powiedział wczoraj — władze wojskowe mogą się tylko wówczas zająć dochodzeniem, jeżeli panowie nam podacie nazwiska tych, którzy wam o faktach tych donoszą. (Śmiech na lewicy.) Do Belsa wysłano list, aby podał źródło swych wiadomości, gdyż bez tego nie będzie można wytoczyć śledztwa.

**Bruksela 17. lutego.** Carowa uda się z końcem lutego do Algieru.

**Londyn 17. lutego.** Wybory do parlamentu japońskiego bardzo ożywione. Donoszą o rozruchach.

**Sofja 17. lutego.** Z powodu odwilży nastąpiła powódź.

**Paryż 17. lutego.** Wczoraj zebrał się znowu parlament. Opoliczkowany Laur nie zjawił się. Zamierza on ministrowi Constantowi wytoczyć proces w sądzie karnym o czynne znieważenie.

Bulanżysta Richard wniósł o dodatek drożyzniany dla urzędników, socjalista Lafargue o zniesienie ceł od środków spożywczych.

**Ateny 16. lutego.** Przedwczoraj wieczorem zaszły w Pireusie poważne niepokoje. Liczny tłum, oburzony na Greków, którzy przeszli na



# Baczność na JÓZEFA KÖHLERA

## fabrykę dywanów w Korczynnie

dostarczającą bardzo dobrych i tanich chodników korczyńskich. 130/200 ctm. pod stół zł. 3.50 do zł. 4.20. Chodniki 62 ctm. szerokie metr od 20 ct. do złr. 1.20.

Cenniki i wzory gratis i franco.

Składy komisyjne u pp.: **Antonięgo Gudienca** we Lwowie plac Marjański 8; **Bazar dla krajowych wyrobów w Krakowie**; **Bazar dla krajowych wyrobów w Przemysłu**; **W. Michałowski** w Tarnopolu; **Paweł Niedzielski** w Bochni.

Krajowe Wyroby

# SZALE Szale

Amerykańskie stosunki cłowe spowodowały, że odkupitem za bezcen cały zapas sławnej wielkiej

## fabryki szalów

i sprzedają za bajecznie niską cenę

### 1 zlr. 40 ct.

gruby, ciepły i trwały szal każdego koloru, z pięknymi bordurami i frędzlami półtora metra długości i szerokości.

Należy się spieszyć z zamówieniami póki zapas starczy, gdyż ani za 100 lat nie trafi się taka sposobność. Wysyłka za gotówkę lub pobraniem za firma

## Józef Chyba, Wiedeń.

## Wspaniałe kotyljonowe

tury, 200 wzorów, komieźne czapki, od 2 ct., bigotphones i kapela 1 zlr., 2 zlr., 3 zlr., 5 zlr. m. 10 sztuk sortowanych 80 ct. 2 zlr., brody od 5 ct., peruki od 1 zlr. Kompletne kostiumy m. skowe od 2 zlr., orderki kotyljonowe 50 sztuk od 1 zlr., 100 sztuk od 1.80 ct., porządki tańców, podarki balowe od 5 ct. Specjalne katalogi dla stowarzyszeń gratis. Wzory podarków dla dam dostarcza się do domu.

Tylko u **RIX, Wiedeń** Praterstrasse 14.

## Znaczny zapas

## precia koszykarskiego

na pniu lub w stanie tuszczonym do nabycia w zarządzie lasów miejskich w Zubrzy, poczta Lwów, tudzież

### sztubry łoży koszykarskiej.

salix viminalis, viminalis-rabra caspica, po 1 zlr. za 1000 sztuk loco Zubrzy.

## Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

## Leśnictwo Zassów pod Czarna.

**I. Nasiona** za 1 funt = 1/3 klg. Sosny zwyczajnej (Pinus silvestr.) zł. 1.20, sosny amerykań. (P. strobus-Weymutha) zł. 3.60, sosny czarnej (P. austriaca) zł. 1.20, świerka 80 ct., modrzewia 90 ct., akacie 30 ct., brzozy 50 ct., olehy 55 ct., Jesiona 15 ct.

## II. Sadzonki

sosna zwykła 1-rocz 50 ct. sztuka, sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3-letnich nie sprzedajemy bo nigdy nie są do kultury zdolne). Świerk 2, 3, i 4 letni po złr. 1, 1.50 i 2, modrzew 2, 3 i 4 letni po złr. 2, 2.50 i 3, brzoza 3 i 4 letnia złr. 2.50, olszyna 2 i 3 let. po 2 i 3 złr., akacja 1 i 2-letnia po 2.50 i 3 złr.

**Crataegus** (biała ciecierz na żywo-płoty) 10 złr. za 1000 sztuk.

## Szporek olbrzymi (Spergula maxima.)

Roślina pastwna bardzo wydatna jako pastwisko dla krów i owiec, również jako koszonka pasza dla bydła, na przedplon odpowiednia. Nasiono nie jest do nabycia 100 klg. 10 złr., 20 klg. 2 złr. 20 ct. loco stacja Jezierzna. Zarząd folwarku Bogdanówka poczta, stacja Jezierzna.

# DROBNE OGŁOSZENIA.

## Doniesienia rozmaite

po 1 1/2 centa od wyrazu.

## Śniadania zimne i gorące

### Piwo znakom. Pilzneńskie

### Wina różnorodne i Porter angielski musujący

poleca handel delikatesów

## S. Wojciechowskiego

Lwów, Chorygoczyna 1. 5.

## "HOTEL GARNI" pod "TRZEMA KORONAMI"

1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i więcej za dobę wraz z pościelą. Właśna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

## "Syrjusz". Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Koseckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

## FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynki 1. 2. 550

## Nafte krajową, gwarantującą za jej najlepszą jakość ustawą przepisaną niezapalność wysłała na prowincję we wtorki i soboty za przeliczeniem do każdej stacji kolejowej. Sprzedają kupującym zaiste całymi beczkami, zawierającymi około 180 litrów, po znacznie niższej cenie. Cenników dostarczam na żądanie franco. **Piotr Miączynski**, właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47. 1340

## Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów mylnarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie ul. Wałowa liczbą 11. 934

## Biuro wywiadowcze S. Satały ul. Halicka 1. 15. Lwów, poleca dobre woje sługi. 355

## Dyktarjusz uzdolniony w języku polskim i niemieckim obznajomiony z manipulacją administracyjną poszukuje zajęcia. Zgłoszenie pod adresem: „J. W.“ poste restante, Lwów. Podzamcze. 383

## Młoda mężatka wydoskonalona w krawiectwie poszukuje zajęcia w prywatnym domu na czas dłuższy. Adres wskaże Administracja Kurjera. 383

## Na wieczorek z tańcami poleca się ochoczemu grającemu pianista. Zamówienia przyjmuje z grzecznością Dajewski zegarmistrz. Ulica Kopernika 1. 5. 388

## Ogrodnik 39 lat, żonaty, bezdzietny, posiadający nauki praktyczno teoretyczna we wszelkich gałęziach ogrodnictwa i pszczelnictwa ramkowego, jako też chlubne świadectwa zasługi, poszukuje posady po większych obszarach dworskich. Adres pod literami J. B. w Kołomyży ulica Garncarska w domu P. Orzechowskiego. 388

## Młoda wdówka, 25 lat licząca, mająca, uderzająco piękna poszukuje na tej drodze męża, na odpowiednim jej stanowisku. Listy i fotografie pod adresem: „Wenus“ post rest. Borszczów. 397

## Biuro Świdarskiego w Tarnowie poleca pośrednictwo w sprzedaży i dzierżawach majątków większych i mniejszych; również poleca służbę dworską i miejską każdego czasu. 335

## Bezpłatnie i franco przesyła na żądanie cenniki swych wyrobów zarząd fabryki szkła w Birczy. 335

## Młody człowiek, uczeń konserwatorium lwowskiego, zdolny skrzypek, może także uczyć początków na fortepianie, poszukuje lekcji muzyki we Lwowie. Bliższej informacji udzieli Biuro wywiadowcze J. Polišskiego, ulica Karola Ludwika 1. 5. 390

## Poszukuję zarządczyni domu na wieś, wdowy lub panu, młodej, inteligentnej i posiadającej gre na fortepianie. Biuro wywiadowcze St. Satały ul. Halicka 15. Lwów 493

## Poszukuje się do kantoru handlowego we Lwowie „zdolnego praktykanta“ obznajomionego w językach krajowych. Tacy, którzy w tym zawodzie już praktykowali mają pierwszeństwo. Ofertę do Administracji Kurjera Lwowskiego pod hasłem „Zdolny i pracowity“. 404

## Retuszarka z Warszawy umiejąca retuszować negatywy, pozytyw i kolorować fotografie, poszukuje zajęcia Bliższa wiadomość S. G. Gmach teatralny III. piętro 91. 398

## Panna zawodowo wykształcona, muzykalna, młoda, przyjemnej powierzchowności, nieposiadająca żadnego majątku, poszukuje dożgonnego towarzysza życia. Listy, fotografie pod: „Aniołek bez różków“. Okopy obok Mielnicy. 397

## Nauczę w 38 lekcjach angielskiego, a w 60 niemieckiego. francuskiego. Uwiadomiam P. S. K. księg. Riebtara sprowadziła angielsk. Reussnera. Noloński ul. Kosełuski 10. Lwów 394

## Nauczyciel do ucznia III. klasy gimnazjalnej otrzyma natychmiast posadę na wsi bliżej Lwowa. Warunek doskonała znajomość języka niemieckiego. Zgłoszenia do administracji Kurjera pod lit K. 393

## Maszynista egzaminowany, zdolny ślusarz, kawaler, władający językami, polskim, niemieckim i francuskim, poszukuje posady w kraju lub zagranicę do motoru parowego lub gazowego. Zgłoszenia ze znakiem „Maszynista“ 6. przyjmie przez grzeczność administracja Kurjera. 392

## Na wesele potrzeba zaraz nauczyciela rutynowego do chtëpsza 9 letniego, 10 zlr. miesięcznie, wikt i pomieszk. M. Bogdanowicz Zapulów poczta. 395

## Kapitałista chcący dobrze i pewnie oprocentować swój kapitał zechce zgłoszenie przysłać pod „kapitałista“ Centralne Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11. 391

## Fortepian dobrze utrzymany renomowanej firmy wiedeńskiej z powodu wyjazdu do sprzedania. L. 4 ulica Koralmiska. Oglądać można od 10-12 rano. 343

## Fortepian Szablak, 7 oktav metalowe oszpracoowanie, oświetlenie, elegancki 140 zlr. Cytra kłótko 9, elijajna 13 zł. Żulińskiego 6, parter, wlewo Kalinowski metr cytry. 389

## Przy ulicy Piekarskiej 1. 17. jest sklepik do sprzedania 401

## Pomieszk. dogodnie zaraz do najęcia ul. św. Teresy 1. 30. 233

## Do najęcia ulica Solarna 4. 2 pokoje z kuchnią na I. piętrze. 342

## 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, strych i piwnica, na I. piętrze do najęcia zaraz. Ulica Pańska 1. 2. 342

## 4 pokoje i kuchnia. Długosza 23. 344

## 3 pokoje z kuchnią I. piętro Piekarska 29 zaraz do wynajęcia. 374

## Mały pokój 5. Długosza. 380

## 3 pokoje z nyzą i kuchnią opróżnione Piekarska 1. 21. 381

## Duży, frontowy pokój z umywalką, opałem i usługą na żądanie także z całodziennym wiktom jest zaraz do wynajęcia. Teatr drzewi 39. 386

## 3 pokoje z przynależnościami. Kochanowski 10. 385

## Sala na pikniki do wynajęcia Piekarska 1. 21. 382

## Zamojskiego 2. Jeden elegancki frontowy pokój osobny wehół. 402

## Kaszeńskiego 23, cztery pokoje z przynależnościami, tudzież stajania i wozownia. 336

## Dwa pokoje z kuchnią frontową z przynależnościami zaraz do najęcia. Złotowska 53. 399

## Pokój kawalerski Plac Bernardyński 11. zaraz. 490

## Wspólnika polaka, katolika z kapitałem 40.000 zlr. w. a., fachowo w handlu korzennym wykształconego, nieskazitelnego charakteru potrzebującego dopierszorzędnego (europejskiej sławy) interesu. Pośrednictwo wyklucza się. Zgłoszenia tylko osobiste przyjmują: Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów Kopernika 11.

## Zaprotokołowana

Marka ochronna

Marka ochronna

Spostrzegając to, że często za wiejski chleb żytni, pochodzący z mojej piekarni w Podliskach małych sprzedają we Lwowie chleb naśladowany a zaopatrzony prawie dosłownym napisem takim, jakim ja zaopatruję chleb z mojej piekarni pochodzący, dodając jedynie niedostrzeżalną zmianę z dwóch lub kilku liter się składającą, zaprotokołowałam powyżej umieszczoną markę ochronną i zawiadamiam P. T. Publiczność o tem, iż prawie w wszystkich handlach i greislerniach renomowanych sprzedają chleb z mojej piekarni w Podliskach małych, i że tylko ten chleb jest wypieczony z mąki wyłącznie żytniej w tutejszej mojej piekarni, który jest zaopatrzony powyższą marką ochronną.

Zamówienia przyjmuje Zarząd piekarni wiejskiej w Podliskach małych poczta w miejscu.

**Paulina Kowaczek.**

Dra Jasińskiego

## PORADNIK dla Kaszlących.

50 ct.

## CERATY

### Obicia powozowe dywany i chodniki

połącza najtaniej

## St. Wyszynska

Lwów, Kopernika 16.

## Chłopcy Aparata Wałki

do ściągania bucioków nowości patent. do nacierania krzywów. do zamykania okien i drzwi.

połącza

## Rudolf Krimmer

we Lwowie Hotel Francuski.

## Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

## 5 lub 4 pokoje etc. Pomieszk. dla kawalerskie wynajmują Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godz. 9-12 i 3-5.

## KOLDRY

na owczej wełnie, bawełnie, materace, wkładki spr. do łóżek, sienniki, poduszki itp.

Jedyny we Lwowie specjalny skład i pracownia wyrobów pościeli pod firmą

## Józef Schuster

Lwów, ul. Kopernika 7.

pospieszny  
ny dworzec  
i 3-15 rano  
ieszny 7 30

osobowy do  
kacza, La-  
owy za Su-  
11:48 w  
Husiatyna,  
go i Strija-  
pociąg oes-  
58 po pol.  
Husiatyna,  
s, Czernio-  
ciąg osobo-

mieszany  
y Sokala

państwo-  
po cencie

tug które-  
ne 12-ty to  
wie 13 44  
niu 13 06

ciennie od  
lek 50 ct.  
stap wolny  
o Sw. Du-  
odziennie  
30 ct. w

NSKICH  
3-ciej do  
lwy.

wyjatkowo

głoszenia

icy Tea-  
niedzieli  
p wolny

żądają

213 00
248 00
322
216

101 10  
108 90  
99 00  
99 21  
97 50  
95 80  
100 10  
95 40

57  
76

105 10  
94 00  
101 20  
101 70  
98 90  
91 70  
25  
31 00  
6 66  
9 44  
1 39  
117-  
99 30

dnia  
poprz.

**J. A. BACZEWSKI**  
Lwów,  
poleca wysmienitą starą  
lepszą od koniaku  
**STARKE**

Marka	—70	1860	1:20
*	—90	1850	1:50
**	1—	1840	2:50

Powysze ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

NOWY WYNALEZEK  
**PARF. IXORA**  
**ED. PINAUD**

Mydło..... à l'IXORA  
Essencja dla chustek à l'IXORA  
Woda toaletowa... à l'IXORA  
Pomada..... à l'IXORA  
Olejek..... à l'IXORA  
Puder ryżowy..... à l'IXORA  
Kosmetyk..... à l'IXORA

37, Boule de Strasbourg, 37

Setki już dzieci zupełnie wykarmiono we Lwowie!  
a tysiącom dzieci pomogło w razie dolegliwości żołądka  
i w porze odłączenia:  
**Mleko sterylizowane**  
premiowane srebrnym medalem.  
Kantor zamówień przeniesiony do droguerji  
**LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
ulica Kopernika 2.  
gdzie można otrzymać gratis prospekt i potrzebne informacje.  
Miesięczne karmienie kosztuje 8 zlr. — flaszka wy-  
pada za 5 centów.

Wylączny główny skład dla Galicji  
oryginalnej bielizny wełnianej dr. G. Jaegera  
(fabryka Wilh. Bengera Synów)  
w magazynie **SCHAYEROW** we Lwowie.  
Nowe ilustrowane cenniki na żądanie franco.

Handel założony w roku 1789.  
Zupełnie świeży transport  
**HERBATY CHIŃSKIEJ**  
otrzymał i poleca handel  
**Fryderyka Schubutha**  
we Lwowie Rynek 1. 45  
Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacone

W celu rozszerzenia przemysłu krajowego  
założyłem w Glinnie fabrykę parową wyrobów wełnia-  
nych obecnie **koców, kolder i chustek** damskich  
i polecam te wyroby po cenach stałych fabrycznych  
laskawym względem P. T. Publiczności.  
Z uszanowaniem  
**F. Knauer.**

Składy znajdują się w następujących magazynach:  
w Brodach: p. J. Witkowski i Spółka;  
w Bieżanach: p. B. Karwowskiej, dawniej B. Wrońskiej;  
w Białymostku: p. J. P. Goertz;  
we Lwowie: p. Antoni Gudians, plac Marjański;  
" p. Knauer i Syn, plac Kapitulny;  
" pp. Stachlewicz i Abrysowski, Rynek;  
w Stryju: pp. Lechicki i Kosterkiewicz;  
w Tarnopolu: p. W. Michalewski, plac Sobieskiego;  
w miarę uzgodzenia dalszych składów podane zostaną do P. T.  
Publicznej wiadomości.

**APTEKA**  
„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. PSERHOFERA** I. Singerstrasse 15.  
w Wiedniu.

**Pigułki krew przeczyszczające** przedtem zwane **Pigułki uniwersalne**, zasłu-  
gują na tę nazwę najsluszniej, ponieważ jest w rze-  
czywistości bardzo wiele chorób, w których te pigułki znakomicie działają. Od dziesiątek lat pi-  
gułki te są ogólnie rozpowszechnione, wiele lekarzy je zapisuje, a jest mało rodzin, gdzieby ma-  
tego zapasu tego znakomitego środka domowego nie było.  
Z tych pigulek kosztuje 1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct. — 1 zwój z 6 pudełkami  
1 zł. 5 ct., za pobraniem nieopłaconem 1 zł. 10 ct. Za nadesłaniem należności z góry kosztuje  
przesyłka franko: 1 zwój pigulek zł. 1 ct. 25 — 2 zwoje zł. 2 ct. 30 — 3 zwoje zł. 3 ct. 35 —  
4 zwoje zł. 4 ct. 40 — 5 zwojów zł. 5 ct. 20 — 10 zwojów zł. 9 ct. 30 (Mniej niż jednego zwoju  
nie można przesyłać.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“ i zwa-  
żać na to, że każde pudełko z góry zaopatrzone jest tem samem nazwiskiem, które  
się znajduje na przepisie używania, tj. **J. PSERHOFER**, mianowicie pismem czerwonym.

**Balsam przeciw odmrożeniu** J. Pserhofera, 1 słoik 40 centów, z przesyłką  
franco 65 centów.

**Sok z babki wodnej** na katar, chrypkę, koklusz itd. flaszeczka 50 centów.

**Amerykańska maść goścowa** Słoik 1 zlr. 20 cent.

**Proszek przeciw poceniu się nóg** 1 flaszka 40 centów,  
z przesyłką franco 75 centów.

**Balsam na wole** 1 flaszka 40 centów,  
z przesyłką franco 65 centów.

**Esencja życia (praskie krople)** na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. 1 flasze-  
czka 22 centów.

**Cudowny balsam angielski** 1 flaszka 50 centów.

**Fiakerski proszek** piersiowy 1 pudełko 35 centów,  
z przesyłką franco 60 centów.

**Pomada Tannochininowa** J. Pserhofera najlepszy środek do porostania włosów  
1 słoik 2 zlr.

**Plaster uniwersalny** prof. Steudla 1 słoik 50 centów,  
z przesyłką franco 75 centów.

**Uniwersalna sól przeczyszczająca** A. W. Bullricha, środek domowy przeciw  
złemu trawieniu 1 pakiet 1 zlr.

Oprócz wymienionych powyżej preparatów, są jeszcze wszystkie w austriackich dziennikach  
wyszczególnione krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne w zapasie, a artykuły, które na  
razie nie są ra składzie, mogą być na żądanie po najniższej cenie zaraz sprowadzone. Przesyłki pocztą  
uskuitecznia się jak najszybciej za poprzedniem nadesłaniem gotówki, także za pobraniem należności.

Przy nadesłaniu należności z góry (najlepiej przekazem pocztowym)  
wynosi portoryum znacznie mniej, niż przy przesyłkach za pobraniem.

**J. IHNATOWICZ**  
Lwów  
sklepy własne ul. Koper-  
nika 1. 3. ul. Halicka 1. 11.  
Kraków Sukiennice 1. 20.  
Czerniowce Rynek 2.

**Pilipton**  
włosom siwym i wypłowiałym  
po kilkakrotnem użyciu przy-  
wraca piękny kolor. **Pilipton**  
nie farbuje, lecz tylko odmła-  
dza włosy, które pod wpływem  
tego znakomitego środka od-  
zyskują pierwotną barwę. Cena  
flakonu 1 zlr. 50 ct.

**Puder książęcy**  
biały  
jest prawdziwym unikatem w  
sztuce kosmetycznej, nie zawie-  
ra żadnych metalicznych pier-  
wiastków przyjemnie przylega  
do twarzy, nadaje śliczną, na-  
turalną i bardzo przyjemną  
białość i delikatność.  
Cena pudełka 1 zlr.

**Woda lwowska**  
Przyjemny, delikatny i długo-  
trwały zapach tej wody, spra-  
wił to, że w Antwerpi na wy-  
stawie wszechświata'owej, zosta-  
ła publicznie proklamowaną i  
wyszczególnioną. Cena flako-  
na mniejszego 80 ct., większego  
1 zlr. 50 cent.

**Pierścionki zaręczynowe**  
**obraczki ślubne,**  
oraz wszelkie biżuterje ze  
złota i srebra poleca pr.  
cenach najprzystępniejszych  
**JAN JARZYNA**  
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.  
Zaprzyśiężony rzeszoznawca  
i oceniciel sądowy.

**FABRYKA MASZYN**  
**T. BREDTA**  
w Ottynji  
(stacja między Stanisławowem a Kołomyją)  
przy samym dworcu kolei  
poleca swoją  
odlewnię żelaza i bronzu, pracownię  
mechaniczną, kotłarnię i kuźnię parową.  
Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.  
Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegiel-  
nie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty  
z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe, różnych rozmiarów.

**Dra Rozy Balsam życia**  
jest od więcej jak 30 lat znanym, trawienie, apetyt  
i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpu-  
szczającym **środkiem domowym.**  
Wielka flaszka 1 zlr., mała 50 ct.  
pocztą 20 cent. więcej.  
Wszystkie części opakowania są opatrzone  
obok umieszczoną prawnie deponowaną  
markę ochronną.  
Składy prawie we wszystkich  
aptekach Austro-Węgier.

Tamże otrzymać można:  
**Praską maść domową uniwersalną**  
Pobudza ona według licznych doswiadczeń oczy-  
szczenie, granulację i leczenie ran znakomicie i działa  
prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielaący.  
Paczka po 35 cnt. i 25 cnt.  
Pocztą 6 ct. więcej.  
Wszystkie części opakowania są opa-  
trzone obok umieszczoną marką o-  
chronną, prawnie deponowaną.

Główny skład **B. Fragner** Praga  
Nr. 205-204 Apteka pod „Czarnym Orłem“.  
Wysyłka pocztą codziennie.